

Opowieść o czasie

Zespół z wrocławskiego ośrodka „Przyjazny dom” zatytułował swoją adaptację *Alicji w Krainie Czarów* Lewisa Carolla *Opowieść o czasie*. Pewnie dlatego, by zaakcentować, że nasze potoczne postrzeganie czasu, który biegnie nieprzerwanie do przodu, nie jest jedynym możliwym. Wszyscy ciągle gdzieś się spieszymy, żeby wykorzystać czas i wtedy - paradoksalnie – właśnie tego czasu brakuje. A co by było, gdyby czas stanął w miejscu albo powracał do punktu wyjścia...

Osoby żyjące i myślące alternatywnie – tak jak aktorzy z „Przyjaznego domu” mogą nam przypomnieć, że może być inaczej. Pięcioro z nich wciela się w najważniejsze role z powieści Carolla – Alicji, Kapelusznika, Szaraka i Susła. Piąta osoba to właśnie zmetaforyzowany Czas. Na scenie widzimy słynny Podwieczorek u Szaraka bez Piątej Klepki, słyszymy, że Kapelusznik rok temu rozgniewał królową źle śpiewając piosenkę i od tego czasu Czas stanął w miejscu, co skutkuje tym, że nieustannie pije się tu popołudniową herbatę. Równocześnie podwieczorek u Szaraka nie jest tak niepokojący i absurdalny, jak w tekście Carolla, ale przypomina trochę spotkanie grupy przyjaciół, którzy opowiadają sobie absurdalne dowcipy. Może tak, jak wśród aktorów, którzy zostali tak dobrani, żeby ich rzeczywiste upodobania odpowiadały granym rolom. Kapelusznik i Szarak – osoby wyznaczające charakter podwieczorku – jak się okazuje w rozmowie pospektaklowej – chętnie opowiadają historie ze swojego życia i życia ośrodka. Suseł natomiast jest trochę nieśmiały albo być może chce nam pokazać, że na wszystko jest czas, nawet na milczenie i spanie. Dopełnieniem spektaklu jest zresztą finałowa piosenka o wpadającej w ucho prostej melodii, z którą można wyjść z przedstawienia i chwilę ją nucić. Mówi ona właśnie o zwykłych niedocenianych aktywnościach życiowych, również o spaniu.

Prezentowany po przedstawieniu film, w którym osoby z wrocławskiego ośrodka kończą zdania zaczynające się od „Jestem...”, „Kocham...” i „Nienawidzę...” ma również pomóc nam poznać przestrzeń między mną a Innym, poczuć łączność, ale i zaakcentować granice, poza którymi jest już indywidualność każdego człowieka.

Karolina Leszczyńska